

## **Zakład Pascala z grabarzem** Autor tekstu: **Andrzej Koraszewski**

**K**oniec homeopatii — pod takim tytułem „Lancet”, jedno z najpoważniejszych medycznych czasopism świata, opublikował przed trzema laty badania porównawcze 110 testów nad „lekami” homeopatycznymi. Powtarzany do znudzenia argument miłośników homeopatii to twierdzenie, że tak naprawdę przecież nie wiemy, bo nie było (lub było zbyt mało) badań nad działaniem owych „leków”. „Lancet” wybrał te najpoważniejsze i położył na stole wyniki. Mając w ręku tak trudną do zakwestionowania masę dowodów autorzy raportu najwyraźniej mieli wrażenie, że tym razem pogrzebali tę szarlatanerię raz na zawsze.

Publikacja połączona była z krytyką raportu Światowej Organizacji Zdrowia, który uznając, że nie ma żadnych dowodów na to, iż te leki działają, zdawał się wyrażać pewne zastrzeżenia wobec mówienia o tym głośno.

Uderzający nonsens rozcieńczania niemającego związku z przyczynami choroby preparatu *ad absurdum* wyśmiewany był tysiące razy i bez żadnych badań wskazuje na próbę cudownej przemiany wody w „lek” na wszystko. Nawet ci, którzy nie są miłośnikami dopatrywania się wszędzie zwykłego oszustwa dla zysku, powinni dostrzec, że produkcja i handel „lekami” homeopatycznymi ma wskaźniki opłacalności od 10X do 300C.

Testy nad działaniem „leków” homeopatycznych przypominają do złudzenia badania nad skutecznością modlitw. Przystępując do tego rodzaju badań z całym rygoryzmem naukowej metody i tak jesteśmy skazani na uzasadniony zarzut, że podejmując je pozbawieni jesteśmy łaski wiary. (Tymczasem to przecież sama wiara ma moc uzdrawiającą.)

Wydaje się, że dalsze badania nad skutecznością „leków” homeopatycznych nie są już potrzebne, zaś walczący z tym akurat wiatrakiem don Kichoci mogą albo uznać swoją przegraną, albo poświęcić się refleksji (a może nawet badaniom) nad ludzką potrzebą bycia oszukiwanym.

Homeopatia nie jest jedynym polem, na którym spotykamy się z niezbitym dowodem, iż potrzeba bycia oszukiwanym jest równie silna jak pociąg seksualny. Mamy tu do czynienia z nieprawdopodobną teorią, którą łatwo sfalsyfikować i którą wielokrotnie oraz skutecznie obalono. Homeopatia jest jak zdechła papuga ze skeczu Monte Pythona. Jednak wiara w jej skuteczność najwyraźniej jakoś wzbogaca życie duchowe klientów. W dziedzinie homeopatii zakład Pascala jest wiecznie żywy.

Jak pamiętamy, zakład Pascala oparty jest na argumentacji sprzedawcy ubezpieczeń. Warto wierzyć w Boga, bo jeśli Bóg jest, to nasza wiara będzie stokrotnie wynagrodzona, a jeśli nie ma, to przecież niewiele tracimy. Wielu autorów podkreślało, że jest to zakład niemądry i amoralny. Amoralny — bo zakłada akceptację poglądów, które wydają nam się mocno podejrzane, w nadziei na materialne nagrody po śmierci. Niemądry — bo te nagrody po śmierci są delikatnie mówiąc iluzoryczne, a nadzieja wspiera się na założeniu, że Bóg nagradza tylko lizusów (zaś hipokryzja mu w niczym nie przeszkadza), natomiast założenie dodatkowe, że wiara w niczym nie szkodzi, jest ewidentnie fałszywe.

Bóg, podobnie jak homeopatia, jest tylko teorią. Brak dowodów na istnienie Boga (co przyznają również myślący wierzący, ratując się przed rozpaczą zabawnym stwierdzeniem, że brak również dowodów na nieistnienie Boga).

Bóg jest kiepską teorią, gdyż jak wiemy w żaden sposób nie można jej sfalsyfikować. Często jednak przywołuje się argument o szczególnej przydatności teorii o istnieniu Boga w życiu społecznym.

Jeśli idzie o możliwości poznania otaczającego nas świata teoria Boga jest nieprzydatna i wręcz szkodliwa. (Zdaje sobie z tego sprawę wielu wierzących uczonych i głoszą oni zasadę rozdzielonych magisteriów; a niektórzy z nich twierdzą nawet, że wchodząc do laboratorium zostawiają Pana Boga w korytarzu, przy stojaku na parasole). O ile teoria Boga w żaden sposób nie pomaga uczonym, to z całą pewnością zabija pragnienie poznawania natury u dzieci, dając im fałszywe odpowiedzi na podstawowe dla procesu poznania pytania. Można powiedzieć, że religia przekierowuje ludzką ciekawość z rzeczywistości na wirtualny świat aniołków, diabełków, i duchów.

O ile stosunkowo rzadko spotykamy się z argumentem, że religia sprzyja rozwojowi nauki

(być może zbyt dobrze jest tu znana historia zwalczania nauki przez religie i częściej słyszymy argument, że jakaś religia mniej przeszkadzała na tym polu niż inne), to szczególnie często podejmowany jest argument o tym, że teoria Boga jest gwarantem ładu społecznego i moralności.

Ten argument trzyma się tylko o tyle, o ile będziemy go odnosili do pierwotnej anarchii i potraktujemy religię jako swego rodzaju analogię do absolutyzmu oświeconego. Absolutyzm oświecony stanowił (zdaniem niektórych zgoła niezbędny) etap na drodze do demokratycznego ładu opartego na prawie, partnerstwie i umowie społecznej. Demokracja wymaga jednak długiego i żmudnego przygotowania, wykształcenia umiejętności posługiwania się wolnościami i tworzenia ładu w drodze negocjacji i kompromisów. Absolutyzm oświecony narzucał odgórnie reguły, których społeczeństwo samo nie umiało jeszcze wyprodukować.

Religie musiały powstawać w czasach, gdy zwiększała się liczebność pierwotnych społeczności i prawo pięści (a nawet maczugi) stawało się niewystarczające, gdyż władca nie wszystkim miał na oku i pojawiła się pilna potrzeba autorytetu moralnego. Ustanowienie autorytetu moralnego siłą było coraz trudniejsze, ustalenie autorytetu moralnego w drodze dyskusji było niemożliwością, pozostawało przesunięcie autorytetu moralnego o piętro wyżej i skorzystanie z naturalniej i odwiecznej tendencji (być może nawet ewolucyjnej adaptacji dającej jakieś nadal nie wyjaśnione korzyści) do czerpania przyjemności z powodu bycia oszukiwanym. Teoria Boga pozwalała kończyć dyskusję o tym co słuszne, gdyż Bóg swoje zdanie szeptał do ucha temu co na górze.

Dobrze przedstawiona opowieść o pogwarce najwyższego kapłana z Panem Bogiem była znakomitą namiastką sportów ekstremalnych, zaś prawo ludu do rozszarpania jakiegoś sceptyka było nie tylko dodatkowym bonusem, ale i wzmacniało poczucie jedności grupy oraz poczucie jedności z Bogiem.

Tę ekstatyczną formę życia duchowego widzimy dziś podczas konfliktów narodowościowo-religijnych, gdzie nienawiść otwiera drogę do rozkoszy odbierania życia, dla której nawet warto czasem samemu zginąć. Lęk przed śmiercią łagodzi uczciwa wiara w nagrody pośmiertne, chociaż jeśli się daje poprosić o przysługę dziecko, czy umysłowo chorą kobietę, jest to uważane za rozwiązanie korzystniejsze. (Praktyka stosowana ostatnio chętnie w Iraku.)

Tam jednak, gdzie ład społeczny wspomagany przez sprawną policję nie pozwala na mordowanie bliźnich, interesującą opcją jest walka na modnych barykadach. Tu do najpopularniejszych należy osobliwie pojmowana obrona środowiska, walka z GMO, walka o godność nienarodzonych, walka z wielkim kapitałem, walka przeciw klonowaniu, walka przeciw kupowaniu, walka dostarczająca radosnych emocji robienia razem zadymy, jeśli nie można w majestacie miłości do Boga i ojczyzny nikogo zgwałcić ani podpalić.

Nie wszystkim się jednak chce i wielu ubogaca swoje życie duchowe wiarą we wróżki, jasnowidzów, czy UFO, zaś milcząca większość czerpie pociechę duchową z wiary w magiczną moc pudełeczka z napisem „lek homeopatyczny”. Pilnują rytuału, by zażyć je zgodnie z przepisem maga przed lub po jedzeniu, odmierzają starannie kropelki, by nie przedawkować, kolekcjonują opowieści co komu i na co pomogło.

Z bogiem sprawa, kiedy owe „leki” leczyć mają niepokoje albo nawet katar, gorzej kiedy uleczalną dziś chorobę czynią ponownie chorobą śmiertelną. Wówczas pragnienie bycia oszukiwanym zamienia się w zakład Pascala z grabarzem.

Hokus pokus medycyny alternatywnej nie działa, bo nie może działać. Opisywaliśmy na tych łamach zbiorowe samobójstwo grupy belgijskich uczonych, którzy upewniwszy się, że przedawkowanie leków homeopatycznych grozi śmiertelnymi konsekwencjami, zażyli przed kamerami telewizji „śmiertelne” dawki tych leków i nadludzką siłą woli musieli się pilnować, aby nie było widać, że są w stanie spożycia. Oczywiście byli w stanie spożycia, jako, że leki homeopatyczne sporządzane są na słabo rozcieńczonym alkoholu. A przecież rozpuszczanie jest samą kwintesencją homeopatycznej filozofii. Nasz autor, Marcin Kwiek, poświęcił nawet tej kwestii cały poemat, który pozwałam sobie w całości i za zgoda autora zacytować, jako że nic tak nie przybliży nas do racjonalizmu jak ciepły, lekko kpiący uśmiech.

## Moja Homeopatia

To było pod koniec grudnia, zaraz przed świętami  
Szwagier przyniósł jak spiryтусу, no więc rozrabiamy  
Rozrabiamy tak jak zwykle, pół na pół, wiadomo

Dziad        tak        robił,        ojciec        robił,        tak        nas        nauczono  
Na        to        żona        mówi        nagle,        że        gdzieś        przeczytała  
Że        im        bardziej        się        rozcieńczy,        to        tym        mocniej        działa  
Ależ        skarbie,        mówię        do        niej,        jesteś        w        dużym        błędzie  
Jak        rozcieńczy        się        za        bardzo,        nic        z        tego        nie        będzie  
Ty        z        nauki        nie        kpij,        mówi,        głupiś        jest        i        tyle  
Trza        rozcieńczyć        i        potrząsnąć,        to        zyska        na        sile!  
Fakt,        z        nauką        to        na        bakier        nawet        w        szkole        byłem  
Ale        żeby        rozcieńczone        miało        większą        siłę?  
Ty        się        nie        bój,        mówi        żona,        bo        głowy        uczone  
Twierdzą,        że        woda        pamięta,        co        w        niej        rozpuszczone  
Więc        chłopaki        do        roboty,        już        za        progiem        święta  
Rozcieńczajcie,        będzie        więcej,        woda        zapamięta  
No        więc,        żeśmy        rozcieńczyli,        jak        żona        radziła  
W        myśl        teorii        naukowej        —        w        rozcieńczonym        siła  
Tak        nam        sprawnie        szła        ta        praca,        że        po        krótkim        czasie  
Zapełniłmy        kanister,        wannę        oraz        basen  
Lecz        gdy        przyszedł        czas        na        sprawdzian,        straszna        rzecz        się        stała  
Wbrew        teorii        naukowej,        ...        woda        zapomniała!  
W        tym        momencie        się        poczułem        kompletnym        frajerem  
A na święta nam została woda z alzheimerem.

### **Andrzej Koraszewski**

Były dziennikarz BBC (także wiceszef polskiej sekcji) i współpracownik paryskiej "Kultury". Z Racionalistą współpracuje od września 2004 r. Zastępca redaktora naczelnego Racionalisty.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 04-06-2008)

[Oryginał.](http://www.racionalista.pl/kk.php/s,5913) (<http://www.racionalista.pl/kk.php/s,5913>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach

informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)